

Frankowicze znowu dostaną pozwy. Sposób banków na bieg przedawnienia wciąż aktualny

Jak co roku, banki będą w 2024 r. masowo składać pozwy w sądach przerywające bieg przedawnienia. Tym razem pism w swojej skrzynce pocztowej mogą spodziewać się frankowicze, którzy w 2021 r. wystąpili o unieważnienie umowy kredytowej lub w inny sposób weszli w spór z bankiem. Korzystne dla kredytobiorców orzecznictwo Trybunału Sprawiedliwości UE i Sądu Najwyższego niewiele w tym zakresie zmieniło.

Banki dalej będą masowo składać pozwy przerywające bieg terminu przedawnienia roszczeń frankowych. W tym roku dostaną je frankowicze, którzy wystąpili o unieważnienie umowy kredytowej w 2021 r. Ani uchwała Sądu Najwyższego w pełnym składzie z 25 kwietnia br., ani wyroki TSUE nic w tym zakresie nie zmieniły. Takie zapewnienia składa Związek Banków Polskich (ZBP).

BANKI ODETCHEŃŁY Z ULGĄ

Jedne z ważniejszych rozstrzygnięć dużej uchwały frankowej Sądu Najwyższego z 25 kwietnia br. (sygn. III CZP 25/22) dotyczyło początku biegu terminu przedawnienia. **Zdaniem SN bieg przedawnienia banku o zwrot kwoty wypłaconych z tytułu kredytu rozpoczyna się co do zasady od dnia następującego po dniu, w którym kredytobiorca zakwestionował względem banku związanie postanowieniami umowy.** Jest to więc potwierdzenie stanowiska TSUE w tym zakresie (w tym wyroków z grudnia ubr.).

- Banki odetchnęły z ulgą, ponieważ SN nie powiązał początku **biegu terminu przedawnienia** z momentem uruchomienia wadliwego kredytu, lecz z **dniem, w którym kredytobiorca zakwestionował względem banku związanie postanowieniami umowy.** Z pisemnym uzasadnieniu uchwały, na które przyjdzie nam jeszcze trochę poczekać, myśl ta zostanie szczegółowo rozwinięta. **Niemniej jednak można już uznać, że nie chodzi tutaj o oświadczenie złożone przed sądem na rozprawie (w trakcie przesłuchania strony powodowej), lecz o daleko wcześniejsze czynności, w szczególności w postaci przedsądowego wezwania skierowanego do banku, reklamacji lub też wniosku o zavezwanie do próby ugodowej,** w których wskazano czy to na niewiążący charakter poszczególnych klauzul umowy kredytu, czy szerzej na nieważność całej umowy - tłumaczy Tomasz Konieczny, radca prawny i partner w Konieczny, Polak Partnerzy.

Sami natomiast **bankowcy nie są jednak uchwałą SN specjalnie zachwyceni.** - Wprawdzie nie zostało jeszcze sporządzone jej uzasadnienie. Natomiast z samej sentencji i ustnych motywów rozstrzygnięcia wynika, że **nie stanowi ona przełomu w orzecznictwie,** jest to zasadniczo potwierdzenie orzecznictwa TSUE, z zastrzeżeniem, że SN jednoznacznie wykluczył możliwość domagania się przez kredytobiorców wynagrodzenia za korzystanie z kapitału - komentuje Tadeusz Białek, prezes Związku Banków Polskich.

MASOWE KONTRPOZWY BANKÓW NADAL BĘDĄ

ZBP zapewnia, że banki dalej będą składać kontrpozwy.

- **Bank, jak każdy podmiot gospodarczy, musi dbać o swoje interesy oraz klientów. Nie możemy więc dopuścić do przedawnienia roszczeń.** Z tego względu banki, mając na uwadze chęć uniknięcia przedawnienia roszczeń w sądowych sporach z frankowiczami, będą dalej składały kontrpozwy i będą niezmiennie podejmować odpowiednie działania prawne celem zwrotu kwot udostępionych na podstawie umów kredytu - zapewnia Tadeusz Białek.

Także Wojciech Wandzel, adwokat, lider Praktyki Banking & Finance w Kubas Kos Gałkowski, nie pozostawia złudzeń. - Należy się spodziewać, że banki – celem uniknięcia ryzyka przedawnienia -

skierują powództwa wobec kolejnego „rocznika” kredytobiorców, a mianowicie do tych, którzy zakwestionowali umowy w 2021 r. - mówi.

Według niego powództwa wytaczane przez banki są koniecznością wynikającą z przyjętej przez sądy, negatywnej dla banków, wykładni prawa co do rozliczenia umowy kredytu walutowego, a nie są aktywnością, na którą banki chciałyby przeznaczać czas i środki finansowe. - **Nie jest to arbitralny wybór banków, tylko konsekwencja zasad liczenia terminów przedawnienia i braku dobrowolnego spełnienia świadczenia przez kredytobiorcę.** To efekt przyjęcia przez sądy, w tym SN, tzw. teorii dwóch kondykcji, co skutkuje koniecznością wytaczania powództw przez banki. Gdyby sądy zaakceptowały tzw. teorię salda, która upraszcza rozliczenie się stron (płaci w ostatecznym rozrachunku tylko ta strona umowy, która otrzymała więcej), nie byłoby tysięcy spraw, które banki obecnie muszą wytaczać każdego roku przeciwko kredytobiorcom, którzy nie zwrócili wypłaconego im kapitału kredytu - twierdzi.

NIEKTÓRE ROSZCZENIA SIĘ PRZEDAWNIA?

W wypadku roszczeń banku termin przedawnienia wynosi trzy lata. W większości przypadków będzie to data doręczenia pozwu do banku albo zgłoszenie reklamacji przez kredytobiorcę lub wystosowanie wezwania do zapłaty.

- **Każda sprawa w kontekście przedawniania roszczeń banków i początkowego terminu jego biegu będzie oceniana indywidualnie.** Warto jednak zaznaczyć, że w przypadku starszych spraw, chociażby z lat 2015 – 2016, może się zdarzyć tak, że **bank nie podjął żadnych czynności mających za zadanie zabezpieczenia swojego roszczenia o zwrot kapitału i w tych przypadkach te roszczenia będą przedawnione** - podpowiada Karolina Pilawska, adwokat, partner w Kancelarii Prawnej Pilawska Zorski Adwokaci.

Banki zaczęły masowo składać kontrpozwy w 2018 r. - Od tej daty ciężko będzie mówić już o przedawnieniu roszczeń banków i nawet, jeżeli w danej sprawie nastąpi przedawnienie (choć zaznaczam – mówimy tutaj o marginalnej liczbie spraw), tj. kredytobiorca zakwestionował umowę i przez trzy lata bank nie zrobił nic, aby dochodzić swojego roszczenia, to czy polskie sądy są gotowe na to, aby takie przedawnienie uznawać - zastanawia się mec. Karolina Pilawska.

W jej ocenie sądy nie pójdą tą drogą – w tym zakresie sędziowie będą powoływali się na zasady słuszności i współżycia społecznego. - **Niejednokrotnie na salach rozpraw słyhać stwierdzenia sędziów, że w ich poczuciu sprawiedliwości nie mieści się sytuacja, w której kredytobiorca wygrywa swoją sprawę, bank przelewa mu zasądzone środki, a kredytobiorca jest właścicielem nieruchomości i nie musi zwracać kwoty udostępnionego kapitału.** Z drugiej strony jestem w stanie wyobrazić sobie sytuację, w której kredytobiorca wielokrotnie wysyłał do banku wezwania czy reklamacje, był gotowy w sposób ugodowy dokonać rozliczenia z bankiem, bank te kilka lat temu nie był zainteresowany taką propozycją, więc kredytobiorcy pozostała ścieżka sądowa. Czy w takiej sprawie, zakładając, że bank nie podjął żadnych działań obronnych, zarzut przedawnienia nie powinien zostać uznany? Wydaje się, że tak - uważa.

Opracowała: Renata Krupa-Dąbrowska

Pierwotnie tekst ukazał się: Prawo.pl, 14.05.2024